Sens poezji

„Das Wahre ist das Ganze" Hegel

Są ludzie, którzy nie domagają się pełnego zrozumienia tekstu poetyckiego. Zadowalają się ogólnym zarysem treści, zdaniem, frazą, obrazem i wrażeniem. (jak np. Albérès), że poezja to coś co jest łopiernie nie do przyjęcia, spiżowe i niepojęte, jak przeczucie w zarysowanej przestrzeni lub dwóch równoległych stykających się w nieskończoności. Nie wiem, żeby to była krytycy ambitnej. Jeśli napotka opór nowych form, nowe narzędzia poznawcze, celem ich użycia. Wielki krytyk, ten kowal nowych terminów. Zdarza się, że pomimo rozumienia najwnikliwszy krytyk staje bezradny przed jakimś szczególnie trudnym poematem: czuje, że nie ma w nim jakiegoś dna czy sensu, na który nie stawia to na przedsen opanowanego języka – ale są to wyjątkowe przypadki, w poezji polskiej tak obszerniejsze niektóre wiersze Norwida i późne liryki Słowackiego, „Sen" Mickiewicza...

Doskonały orzeg zabłąkanetum poety, pisma krytyka coś się ze czcią i pewnością należy, że nie ma tak silnych przeczuć natchnienia wtajemniczenia (bez którego odrobiny nie ma poezji). Nawet sobie ale i takie wypadki są rzadkie, w takich nie wtrąca rozjaśnia stopniowo psychologia współczesna nowoczesna teoria literatura poetyka, nauka najdoskonalsza z nauk o literaturze. Jest wiele osób, którzy lękają się introspekcji, nie chcą wiedzieć co w nich spada i zmusza do pisania. Ciągnie o tajemnicy i ciemności wewnętrznej, strzegą się szczerze, że szczęśliwie się zgrzeszyć, że zapłata wyrzucić, wiadomości, nie zgrzeszyć z wiedzą wiedzy. Ale to poezji zbędna i szczęśliwa. Ale to poezji zbędna i szczęśliwa. Nawet ich szczególnie wielkie zrozumieć ich w poezji. Nawet ich szczególnie wielkie w literaturze symbolizmu. Nasza kotlina wielkiego Polska szkoła nie-myślenia o poezji trwalsza w nas, niż szczerze. Z zachwytem o skojarzeniem takiej tajemnicy wrócić się do poezji. Ze szczególnie warszawska „kultura szlachetnova" i wszystkie to co ogólne „stare honora" jedyny i ostateczny dowód, że coś jest poezją lub nie. Lechoń to przecież epigon wzniosłe co skomplikowanego z Or-Otem, ale i Słowacki, a przecież Asnyk.

Sądzą, że to żądanie daremne, że poematu a więc ani nie trzeba „do końca" zrozumieć, aby go estetycznie ~~aprobować~~ ~~przyjąć~~ przeżyć. Powtarzają i sobie i poetom, jeśli ci piszą niedość jasno.

Wnikliwy więc Krytyk rzetelny ~~ambitny do krytyki~~ nie zgodzi się na ~~jaką~~ żadną połowiczność; ~~dotrze do~~ w najdrobniejszą komórkę ~~dzieła~~ utworu, zbadawszy ~~składnię~~, aby ~~opisać~~ ogarnąć pojęć całość i organizmu poetyckiego ~~artystycznego~~ dzieła; i ~~teor~~ wyczerpania wszystkich sensów.

W niejasnym natchnieniu, tak że przelatuje granice ~~objawieniem~~ ~~szaleństwa~~, ~~rozumnego~~ między rozumem a szaleństwem.

~~Tak~~ To było w „dwudziestoleciu", ale przedstawienia młodej ~~Polski~~ ... do naszych czasów. Że tak więcej myślał niezrozumiały Leśmian, ... łatwo pojąć, ale i Słonimski... Była bliższą przecież Awangarda niż młodopolskiego Żuławskiego — ~~jak teraz~~ jak wszyscy ~~zresztą~~ —

Skoro istnieje taka ~~tendencja~~ kapitulująca ~~wobec~~ krytyka, to odpowiedzialność jej musi przenieść typ poezji, bo może ~~mogą~~ zamienić ... na odwrót, ... praca kultywująca niejasność wyrosła krytyków ... usprawiedliwiających a nawet postulujących niejasność jako cechę „poetyckości"

niż [illegible] Żuławskiego, wyznaje, że nie umie wiedzieć, „co to są zalotne poetyckie". Poezja dla niego jest tylko „wdzięczna, [illegible] i niezmienna", jak dla [illegible] [illegible], „rzeczywista i niezmienna" ja. Ta jemu jest rzeczywista i niezmienna, czyli „na słowo honoru" niezmienna w swej istocie, po [illegible] jak [illegible] „za w czasie Młodej Polski", nie tajemnicza i nieprzewidywalna. Czymś, co do dziś za czasów Micińskiego można jedynie wyrazić, a nie [illegible], i na to [illegible].

To co poetyckie jest rozpoznawalne?

Czy jakieś jest sprawdzian poetyckości? Czy poetyckość można ściśle określić? Czy da się zmierzyć zawartość poezji w danym wierszu i porównać z zawartością poezji w innym wierszu? [z utworów]

Przyparci takimi pytaniami do muru, niektórzy poeci nie wykręcają się od odpowiedzi, mówiąc: „nie wiem wprawdzie, co to jest poezja, ale wiem, co poezją nie jest." A co nie jest poezją? Jej przeciwieństwo proza.

Odbiegliśmy daleko, na przeciwległy biegun myśli od obowiązującego w 18 wieku sformułowania d'Alemberta, iż nie jest dobrym wierszem to, co nie jest doskonałą prozą. Wystarczy więc łatwo wnosić, że można, uświadomić sobie, jak pan Jourdain, co to jest proza, aby zdefiniować poezję, tę nie prozę. Trudność jednak polega na tym, że trzeba tylko znaleźć doskonały przykład (bo język mówiony nie może być miernikiem estetycznym) doskonały przykład czystej prozy. Niestety, ideał ten jest, być może, równie trudno dostępny jak wzór czystej poezji. Proza antypoetyczna odbiega zazwyczaj tak od mowy języka potocznego, jak t.zw. mowa wiązana, poezja, od prozy antypoetycznej. Stendhal widział wprawdzie ideał czystej prozy w kodeksie Napoleona, jednakże mówił tym zwięzłym językiem w swojej prozie, nie napisały powieści. Ideał (czystej) prozy (proza czysta) zmienia się z czasem. Jeśli w przedwojennej prozie polskiej był nim język „Nocy i dni", to dzisiaj proza ta wydaje się przykładem zbyt antypoetycznym, zbyt nawet zbyt rozlewnym, tak zdań zbyt długich, wieczór stanowiecki, a dziś przesunął się ten model czystej prozy ku czemuś poetycznemu, jeśli nie poetyckiemu. [illegible] od ideału czystej prozy dnia dzisiejszego.

Ideały czystej prozy i ideału poezji zmieniają się w czasie, bo zmienia się język. A że język „odzwierciedla" przemiany w życiu społecznym, w obyczajach, ideach itd., to wiemy, wiemy, a coś [illegible], [illegible] przemiany [illegible]

[illegible] poezji, że [illegible] tylko [illegible]

[illegible]

[illegible]

zgodzili byśmy się, że wtedy, gdy chcieli odróżnić przedmiot poezji od prozy. Chociaż bowiem zdaje się, że poezja epicka jest rodzajem mnożenia, że poezja to dziś tylko liryka, mogę zauważyć się zwolennicy wierszowanej epiki, wierszowanych traktatów, nawet rozstrojna, bo skrzętna, poezji. Ale chyba każdy zgodzi się na różnicę w sposobie mówienia, w języku, jaka dzieli poezję od prozy. Jeśli bowiem tej różnicy nie było — po co? Jeśli oskarżamy się o zmianę w sposobie mówienia, w języku.

V

Odpowiedź wynika z wielu postrzeganych języków, a zatrzeba historyczna literatury, co to na współczesna, poezja, jak z odległości, bliżej bliżej, do nas należy wyjaśnienie i mianowanie tego, co robią, wielu świadomie, poeci. Od czasów romantycznego „zrytu" takiej przeważnie o poezji przetrwało w zapożyczonych do dziś. Dopełniając marzenia, w dwudziestowiecznej nie dziś rozpoczęcia. Parlikarska powtarzała jakimś wiersze: „poeta, matołek boży". W XX wieku do takiego matołkowstwa przyznają się już tylko zaiś naprawdę wielcy. Jeśliżeby, tak zw. dojrzały (tak zwany, bo dojrzewa się do tego, jak się przez nie mnie odpowiedzieć na to, co robi, czym jest to, co robi, jest zatem tym matołkiem bożym, który lepiej, niż przestał pisać: z pewnością bezmyślnie powtarza w swojej jakieś dziś przedtem świadomie stworzona poezję.

A zatem, jeśli wiesz, co poezja nie jest, nie wiedząc czym poezja jest, może zgodzisz się na skromny, prosto, na najprostsze stwierdzenie: poezja nie jest prosta. Gdybyśmy bowiem zaczęli szukać istoty poezji poza tym, co jest sprawdzalne, tzw. poza językiem — nie zgodzimy się nigdy. „Mowa bogów", „uchylająca się zasłona Prawdy", „miłość zajętnej", „spełniona wolność" lub „wołka o wolności" „werbel do boja o wolność" „zwierzęcy" „wyimierzna kreacja piękna", „subtelniejszy dwóch poznania" itd. itd. wszystkie określenia poezji zapewne coś znaczą, a w pewnym sensie dla tych, którzy je wypowiedzieli, a tylko dla nich, dla ich praktyki twórczej. Ale czy z tego wynika, że poezja jest sztuka słowa przeciwstawna sztuce słowa prozatorskiej.

Nie, myślę, jakiś nawet na to, że coś jest lepsza lub gorsza wiersz jest poezją, a inny nie. Każdy z pewnością na to wiersz — zamiast myśli: sprawdzianem.

ale Dla [illegible] dla takiej czy innej [illegible] poezja i proza, [illegible] jednak jest sprawdzalne, i najpierwsze najpierwsze: słowa, zdania, języka.

rzeczy w czasach [illegible] i: języka, i sposobu wyrażania tego wszystkiego [illegible]

języka, języka, [illegible] sposobu wyrażania [illegible] tego wszystkiego

Co języka może „odzwierciedlić" i ozdabiam, oznaczając, a więc wszystkiego, [illegible] przez

otwieram [illegible] w sztuce słowa, [illegible] najdokładniej sprawdzalne jest

słowo, zespół słów, zdanie. Jaki sens ma słowo w poezji? A jaki w prozie?

Czy taki sens, jak w prozie? Że inny niż w prozie, czują to nawet ci

starzy poeci, którzy robią wciąż ze szczególnie w swoim czasie „poetyczych"

słów. Słów „ładnych", „mocnych", „wzruszających", słów oznaczających nazywających

rzeczy i sprawy poetyczne. Wszak nadawało się za piękne. Młoda Polska uprzywilejowała

wielkie bezbrzeżną „tęsknicę", „wieczność" oczarowania, „samotność", mocarną przed

wojną „zachwycenia i bezkresy, a za jej śladami śmierć, zeprsuł jest jej już [illegible]

tak, jak dziś śmierć, „zielone nieskończenie" czy marzy-

nizm w poezji „międzywojennego dwudziestolecia".

Ale wyjątkowość pewnych słów jest przesądem epigonów: to co było odkryciem i znalazło swoje określenie w słowach niewyczerpanych

[illegible] przedtem jak orzeźwiające słowa, niewyczerpanych, powielają tymi samymi słowami,

dewaluując słowa. Tak każdy to każdym trzeba nadchodzi

się zgromadzenia rekwizytornia zużytych słów, które z czasem tego

stygną poetyczności, że [illegible] poezje mają się posługiwać na poczcie sentymentalizmu, owe „bezkresne tęsknice" i rozbierające intelektual-

srebrzyste, „czy i mistycznej srebrne księżyce" grające na mandolinie gałęzi-

śniady. Poczucie osobliwej odrębnej, funkcji słowa w poezji jest powszechne. Że

to samo słowo znaczy co innego w poezji, a co innego w prozie,

wiedziało już w czasach symbolizmu. Ale owe „correspondances" baudelairowskie

zmienność wrażeń i nasycenie nimi słów, czyniąca ze słowa – słowotwór

twór niemal dotykalny, owa „magia" zaciemniająca i nieraz przemieniająca pojęcie jakie oznacza słowo – należą już dzisiaj

do takiej samej rekwizytorni poetyczności, jak młodopolska

„tęsknica". To przedszkole poezji, które przeszliśmy w dzieciństwie swojego poezjowania. Sens poetycki pogłębił się i zwielokrotnił.

Symbolistyczny stosunek do słowa sprzyja nieodpowiedzialności za słowo, [illegible] niż to, co rozwielokrotnia

wielosłowiem retoryka romantyczna, ale [illegible] jednak [illegible] antytetyczne poetów naszego wieku.

Nie jestem historykiem literatury. Nie znaczy to jednak, że odrzucając symbolistyczne poczucie słowa, wróciliśmy w praktyce poetyckiej do słowa

za niewystarczające.

V

Sakuk (~~przez i przeciwieństwa~~)

~~wnet~~ V Zwoł stół (~~wchodzących się postępowe~~ zmienia się z zasługą kierunkiem literackim, bo każdy ~~trójwy~~ kierunek wpoczyna nowe obszary życia, wchodzące przedtem za ~~niepoczyt~~ne, ~~tak bez jakie~~ obojętne estetycznie lub wręcz brzydkie.

~~V Bywają poeci, którzy zapakowani wszystko zasadniczają poetyczność~~

~~tak się~~

V ~~Ta~~ Symbolistyczne pojmowanie słowa pokutuje w wielu spóźnionych ~~zacofanych~~ poetów i krytyków; ~~poezji nie tylko u nas ale~~ nie tylko u rosjan i w ojczyźnie ~~poezji symbolizmu~~ ~~Baudelaire'a.~~ Rimbauda.

(gdzie w Tasciwie dopiero w „dwudziestoleciu" stało się zrozumiałe)

V jest to nieodpowiedzialność z pewnością mniejszą, niż

znaku, do słowa przyległego, znikającego po wskazaniu pojęcia, tak jak to się dzieje w języku prozy. W „czystej" prozie jest dosłowne, słowo jest jednoznaczne; Oznaczając rzecz, samo chce być niewidzialne. Jest jak przezroczyste szkło odsłaniające widok na rzeczy i zdarzenia. Jak przez okno, widzimy poprzez nie. W poezji słowo i zdanie zatrzymują spojrzenie; zatrzymuje na sobie i słuch i wzrok i wszystkie nasze zmysły poruszone obrazem poetyckim, i wyzwalają sens poetycki, który jest nie jeden, jak w zdaniu prozy, lecz sens poetycki jest wzmożony, wieloraki.

O tym, że tekst poetycki ma nie jedno znaczenie, wiadomo było (z wyjątkiem krótkich okresów jałowych, jak w XIX w., w dziejach poezji) - zawsze. W średniowieczu wyróżniano w tekstach Biblii prócz sensu dosłownego, jeszcze trzy inne sensy. Tak podobnie w „Boskiej Komedii" - każde jej zdarzenie można interpretować w trojaki czy czworaki sposób. Dosłowność w poezji zawsze wydawała się czymś płaskim.

Symbolizm wprowadził w historii tego odwiecznego dążenia poetów do potęgi słowa manierę „dwuznaczności", sugerowania głębi pod wyjaśnioną powierzchnią, „drugiego dna" wszystkich rzeczy i spraw pokazanych w wierszu. Był to sposób w porównaniu z dawnym alegoryzmem (antycznym) subtelniejszy, ale pozornie tylko subtelniejszy. Ostateczne rozpołowienie dwiema stronami rzeczy, zanurzanie każdego zjawiska w cieniu tajemnicy, nie potęgowało mocy słowa, ale je jakby unieważniało (i to mimo wyzyskania wszystkich jego walorów muzycznych) na rzecz czegoś nieokreślonego, niewyrażalnego. Poeci rezygnowali z jasności na rzecz pozornej „głębi", „tajemnicy", „absolutu". Prawie w każdym słowniku krytycznym z tej epoki znaleźć można definicję poezji jako „wyrażanie niewyrażalnego". Ten paradoks świadczył tylko o ambicji niemożności „dawaniem rzeczy odpowiedniego słowa", co o skłonnościach antypoetyckich, o chęci wyjścia poza twórczość artystyczną w świat mistyki. Toteż rzadko tylko teksty symbolistów (np. Rilkego, czy nawet najprecyzyjniejsze Mallarmégo) dają wrażenie pełni i mocy słowa. Są to niedookreślone, a w tym, mimo artyzmu wykonania, niestety sztuczne. Dlaczego? Zadawałem sobie to pytanie nieraz - i dziś sądzę, że powód tkwi właśnie w tej pretensji do odkrywania tajemnicy,

(Takby chcieli) Tak i chcieli dzisiaj tylko pamiętliwi ci, których wiecznie nie rozumie się, że co ... przyjaciół „Przyjaciółki", ... o sens ... chcieliby ... poezji ... od felietoników, kiniparek dziennikarskich, niczym prócz tego samego, jaki uprawiają. Na szczęście, nie można już dzisiaj spotkać wśród młodych nikogo, który by tego nie rozumiał. Sens prozaiczny jest w poezji ple-ple, komunałem, niepotrzebną rymowanką. (Por. to, co powiedziałem w artykule „Łatwe wymiary Nowości" o wierszu A. Staniewskiego.)

Już epopeje Homerowskie w interpretacji starożytnych miały sens sakralny, były pismem świętym Greków, w którym szukano wszelkiej wiedzy i mądrości. Ta dążność do nadania jakiejś mniej wybitnemu dziełu poezji charakteru księgi nad księgami, wszechwiedzy, pojawia się i w naszych czasach. Podejmują ją krytycy, ulegają jej wielcy twórcy. Pomińmy tu mit, który stworzył Mallarmé o Księdze, celu stworzenia, ale niech jeden wielki przykład mówi za siebie i za wszystkie inne: Ulisses Joyce'a. (A w naszym zaścianku jakąś wszechmądrość usiłowano w okresie Młodej Polski przypisać sekretom „Trzech wieszczów", a nawet Wyspiańskiego.)

Dlatego też niestrudzenie wołaję mi się zdanie Norwida, tylekroć razy cytowane, o dawaniu rzeczy odpowiedniego słowa" w poezji. Dobieranie „odpowiednich słów do rzeczy jest czynnością prozaika, a nie poety. Nie pisarz, który ciągle tylko dobiera słowa do rzeczy i któremu to dobieranie do powiedzenia tego, co chce wyrazić, wystarcza – nie wie jeszcze, co to poezja.*) Pomimo tego dosłownie, Norwid tworzył liryki na zasadzie mnożenia sensów w słowie, a nie ujednoznaczniania jak w „rymowanej" prozie i sprowadzania tekstu poetyckiego do opisu rzeczy i opowiadania zdarzeń.

---

*) Por. „Linia i gwar", tom II, str. 227–229.

nawet tam, gdzie można ją odstawić stronami prozy, jednak nazbyt i bez nastrojów i dreszczów. Pretensjonalność i poza – dziś nie odstępne Muzy symbolistów – nie pozwoliły im zrozumieć świadomie tej misji poezji co skromnie mieści się cała w dążeniu do najsprawniejszego i najbardziej znaczącego użycia języka. Chcąc wyrazić nie wiadomo co – dawali wiersze bez dość wyraźnego sensu czy sensów. I nie ta zamierzona nieokreśloność razi dzisiaj i czyni, że te wiersze (nawet „Sonety do Orfeusza") wydają się jakiemiś sztucznymi kwiatami, lecz wyraźna pretensja do objawiania tajemnic, stała, odwieczna „kapłańskość".

Rewolucja anty-symbolistyczna w poezji XX wieku sprowadziła poetę do sedna jego powołania: poeta to ani „kapłan", ani „wieszcz", ani „piśniarz", ale stowiarz. Bez posy, bez celów lub ostatnich misji, jeśli nie obejmuje tych misji najpierwszej, istotnej misji: maksimum twórczości językowej. Termin „stowiarz" jest w stosunku do Reipera, on to pierwszy przeciwstawił się symboliźmowi i nastrojowości w naszej poezji. Gdy teraz porównuję jego teorię poezji z teoriami amerykańskich imagistów współczesnych nam awangard poetyckich na świecie – jedyne podobieństwo znajduję jedynie w teorii amerykańskich imagistów. Ani futuryzm, ani nadrealizm nie wywarły na nas wpływu. Ani Reiper ani ja nie znaliśmy więcej książek i słowa. I niemała jest zasługa jakoby stwierdzenie, że już w roku 1930 sformułowałem odkrycie, że E. Pound dopiero w r. 1939 określił wielką obiektywną literaturę jako język o naładowanych znaczeniami do ostateczności granic. A ja w r. 1930 w Rozmaitości genji „a. r." zdefiniowałem poezję, jako „maksimum siły wyobrażeniowej w minimum słów".

~~Może jest może obaj~~ Reiper powiedział, że proza nazywa, poezja pseudonimuje, dając stosne ekwiwalenty wzruszeń. Chcąc nakreślić istotę poezji, ~~chciał się~~ zwrócił uwagę na przekonywającą, metaforyczność jej języka, ale wyłączył z niej obraz ~~poetycki~~ konieczny. A przecież tylko obraz poetycki wyzwolić może z języka wielość sensów znaczeń i stanowić słowo, wyzwolić sens poetycki, nieporównanie bogatszy od dosłownego sensu prozy. Cóż czynić przeciwnym ~~sensom~~ jeśli można znaleźć nazwę, ~~A więc o jak najpełniejszą, nazwę~~ która zawarła wszystkie możliwe znaczenia nazwania. ~~Na o pr~~ Chodzi więc nie o przeciwnim, ale o pożądanym, o taki obraz

V w tej przezroczystej rzeczywistości nie mówienia wprost, nawet wtedy, gdy rzecz dotyka się tak wyraźnie. Stąd wiele tekstów symbolistycznych pozornie tylko tajemniczych, bo poezja jest często w granicach rzeczy ~~nie~~ przeźroczysta, ~~nawet tajemnicza~~.

~~konieczna do obcowania~~ wiernego nowego,
~~i nowej nie dostępne~~,

poetyki (jeszcze, kurj – jak chce J. Krzyżanowski), którzy jak ~~zgrotał~~ poma-
zał wyobraźnię, żeby owo „maximum ulwrzj wyobrażeniowych w minimum
słów" dało to do tychczas nieznane ~~wzruszenie~~ nieznane, ~~wzruszenie~~
dotąd będące bez nazwy. Każdy bowiem prawdziwy ~~liry~~ ~~ut~~ wiersz lirycz-
ny winien być definicją nieznanego dotychczas ~~uczucia~~ innej li-
rycznej. x)

Artysta, który zna tylko jedną ~~jedną~~ sztukę, ~~tak jak jeszcze~~ ~~A mężczyzna~~
~~zajmuje tylko jedną kobietę~~, nie mając porównania (nie z innej poezji z malarstwem, rzeźbą
możności porównania), może błądzić w mę-
ślach o sensie i kierunku dzieł w ~~swojej~~ swojej sztuce. Ten sens i kierunek wynika
z czasu w którym żyjemy, i choć zmienia się w rytmie pokoleń, jest
dla ~~jednego~~ jednego czasu ~~czasu~~ jeden. Dopiero więc porównując w ~~Tzw~~ ideały twórcze
jednej ~~strefy~~ z ideałami innej można mieć sprawdzian, że się wrzeczy, w sztuce
~~dla~~ ~~ten jedny~~ ~~ci~~ ci artystyczny epoki.

Zadaję więc, kiedy się spotykam z artystami wybitnymi, takie
zasadnicze pytania: Co ~~to jest~~ jest sztuka malarstwa? Co ~~to jest~~ architektura?
Muzyka? Rzeźba? Film?

Zagadnąwszy niedawno ~~wspaniałego~~ malarza, którego wysoko cenię,
otrzymałem taką odpowiedź na pytanie, ~~czym co to jest~~ czym jest malarstwo:
Maximum Widzianego. Analogicznie można określić poezję jako ma-
ximum Powiedzianego. W istocie, w rozwoju ~~wiersza~~ poezji dokonu-
ję się myślenie twórczego, które można porównać do procesu
chemicznego, zwanego polikondensacją. Z ~~dzisiaj~~ obraz poetycki jest jakby
tym polikondensatem, co ze słów i idiomatów, stwarza, jak w chemii
z podstawowych cząsteczek, związek wielocząsteczkowy, zmieniając ich skład
chemiczny, stwarzając ~~nieznany~~ Nowy SENS, nie dając się sprowadzić
do wszystkich cząsteczek składających się na ów polykondensat. I jak w
procesie chemicznym wydziela się przy tym woda... te wszystkie materia-
stwa i określenia, nieodzowne w ~~niesko~~ skondensowanym, ~~jako mory~~ ~~w~~
morze poezji. Maximum zawarte w minimum słów – oto ideał.
I jeśli ktoś nazwał to poezją intelektualną, miał rację, mimo
że za poezję uważa się (dziś) tylko linję. Bo nie jest poezją intele-
ktualną wymawianie wzniosłych komunałów. ~~Komunał~~ ~~jest~~ jest jakąś
~~obrzelką~~ myśl, którą da się wypowiedzieć słowami prozy, a co ~~dopiero~~ ~~dla~~
~~komunał~~ komunał nie mają sensu w poezji. Sens poetycki, nezwykłe
pomysły wyobraźni, ~~które da się wyrazić~~ ~~tylko~~ ~~jednej lub wielu myśli~~,
~~(odkrycie to nie rozumie poezji, kto jego sens stawiamy na prozę)~~
~~sens poetycki~~ – ~~poszerzający granice słów~~ przesuwający granice słów i rozszerzający znaczenie
słów i przesuwające kn coraz ~~wszystkie~~ dalsze ~~wszystkie~~ możliwości
dotychczas nie osiągnięte, sprawność języka

V, jak się to wydaje parsersom,

~~Jeśli poeta to tylko słowiarz~~ najgorsza, a w końcu ni dowolna 17

Dodam tu coś, co niech wprawi w chichot i co zresztą już gdzieś powiedziałem: zdaje się, że ten ideał poetyki zrealizowała już najstarsza z uprawianych dzisiaj poezji: ~~liryka~~ poezja chińska. My zbliżamy się dopiero do tej chińszczyzny. Chińczycy od wieków nie mieli wątpliwości, że poezja to tylko liryka ~~xxx~~ a ~~ideał~~ wymóg zwięzłości także, się z niezwykłą stałością wynikająca ~~ma~~ wiązka zbiorowa ~~obrazów~~ i znaczeń ~~doprowadziła do~~ doprowadziły do ideału nieosiągalnego w żadnym innym języku. ~~Poezja~~ Stara poezja chińska jest ~~niezbyt~~ wszystkim stworzonym systemem aluzji i zależna od oczytania odbiorcy ~~w poezji~~, odkrywa na coraz to nowe sensy, ~~arcymistrza słowa~~

Jeśli poeta to tylko ~~słowiarz~~, to czyż nie może nim zostać każdy, tak jak każdy może stać się złotnikiem czy zegarmistrzem? ~~A gdzież jest owa osobowość~~ Czy tak skromnie, nie rezygnuje ów słowiarz z lotów na Pegazie do słońca (do ~~porozumienia~~ zapalania serc, głoszenia wielkich i ważnych celów)? Sprawność narzędzia sama dla siebie nie wystarcza, jeśli się tego narzędzia nie przyłoży do najszlachetniejszego tworzywa, duszy ludzkiej, itp. Uprzedzam te ~~banalne~~ zarzuty, odpowiadając na ~~te pytania~~ pytaniami: czy możliwe jest osiągnięcie ~~wielkiego~~ artyzmu bez ~~ewolucji~~ wszechstronnej wprawy duchowej, bez ustawicznego pogłębiania swego czarodziejstwa? Tylko dzieci, ~~tylko mali artyści~~ podziwiają swą pseudokulturę z barbarzyństwem. Czy mam powtórzyć komunał, że o wartości dzieła sztuki decyduje osobość artysty? „O, Persönlichkeit, das höchste Gut des Menschen”... Stówko więc dla panów Homais i Wachlapskich.

Do takiej ostateczności liryka ~~swoje~~ Zachodu nie doszła i nie ma w niej poematu, którego sensów nie można by wyprzeć, a nawet jak ~~…~~ teoretyka twórcy teorii semantycznej poezji, policzyć. Według tej teorii nauka poetycka odnosiła się i odnosi nowych znaczeń ~~dawnych~~ w słowach ~~przez …~~ ~~przez poetę~~. Poezja jest więc sprawdzalna. Nie znam w Polsce(?) dzieł obrazów ~~poetyckim~~ języka przez poetę.

Jej zastosowania tej metody semantycznej do utworów poetyckich. Zajęcia w krajach anglosaskich dopiero teraz dociera do nas naszych historyków literatury i krytyków.

Dla nas następujących romantyków i dostrzegających … inny tak może porównywać wiersz z wierszem i określić w którym z nich jest więcej twórczości, ~~…~~ twórczość, można zmierzyć.

w sprawach ludzkich

(a nie słów)

„duszy” poety, burzliwie to może nawet osobliwe

toteż ~~[illegible]~~ wiersz chińska jest (absolutnie, całkowicie) niepsychologiczna.

~~jak nie było [illegible] [illegible]~~

Jakiej wyżej nie było

V Leverkühn jest ~~[illegible]~~ abstrakcyjnym ~~[illegible]~~ bowiem ~~[illegible]~~

Manna, ani Nietzsche, ani Schönberg nie byli tak nieludzcy.

Poetą się nie jest, ani też — [illegible] tyle razy cytowane powiedzenie Norwida, że się poetą bywa, ale poetą się staje. Kto raz na zawsze uwierzy, że jest poetą z urodzenia, „z bożej łaski”, lub że ta łaska nawiedza go od czasu do czasu — będzie albo powtarzał siebie, swą „osobowość” i pisał takie wiersze przez całe życie, choćby rzucał się do opracowania coraz to innych tematów, albo... Albo z pośrednictwem się będzie powtarzał dla odmiany innych. Tak jak myśl Marksa, że człowiek kształtuje się w trakcie działania społecznego, odnosi się również do poety. Co robi język poety, co bezpośrednio robi? Jeszcze raz powtórzę: poeta przerabia siebie. Artysta, tworząc swoje dzieło, tworzy siebie. Osobowość nie jest nikomu z góry dana, osobowość artysty jest rezultatem świadomego kształtowania pewnych dyspozycji psychicznych, uznanych przez jednostkę za wartościowe. Ale osobowość artysty tym się różni od innych, że jest w nieustannym formowaniu się, że nie zastygła nigdy w określony raz na zawsze wzór człowieka. Tak jak zdanie poetyckie, które będąc obrazem, nie przypomina w jedno tworzywo, inaczej niż zdanie prozy. Prawdziwie twórczy obraz poetycki jest jak naczynie wypełniające wielu znaczeniami. Zdanie poetyckie wyzwala za pośrednictwem aluzji wyobrażeniowych wielość sensów. Sens poetycki im jest jaśniejszy, tym jest wielokrotniejszy.

Tak więc poezja, ta mowa podniesiona do potęgi, jest w swej treści psychologicznej nieustannym [illegible] twórczej [illegible] ... nieustannie świadectwem przerastania się (lub pomniejszania) człowieczeństwa poety.

(bardziej zakryte ~~skomplikowane~~ i mniej bezpośrednie, niż wpływ stosunków społecznych na osobowość człowieka.

IV Oddziaływanie społeczne na postać jest ~~[illegible]~~ zapewne i) wyraźniejsze niż oddziaływanie stosunków społecznych na nie antydzieci, bo organizacja jest znacznie mniejsza. Nie działając bezpośrednio, nie ~~[illegible]~~ przedkładając rzeczy, postać odciąża ten atut społeczeństwa za pośrednictwem stosunków. Co więc robi? ~~Co jest tym [illegible] bezpośrednim~~ Przecież nie wprost, bezpośrednio? Stosunek dla stosunków, mimo, że poza językiem nie wykracza, mimo, że stosunek nie przedtrzyma działaniem? Odpowiedź na to najtrudniejsza znalazłem u Kotarbińskiego.

V Każdy (człowiek ~~[illegible]~~ kto chce zdobyć godność człowieka) musi wybierać, eliminując to, co uważa za ujemne i ~~[illegible]~~ mniej wartościowe ze własnych skłonności osobniczych, a rozwijając zadatki cnót i talentów, mających złożyć się na tę jego osobowość.